Powołanie Oblubienicy Chrystusa

Niewielu chrześcijan zastanawia się nad tym, że Pismo opisuje naszą relację z Chrystusem za pomocą jednego z najgłębszych i najbardziej intymnych obrazów, jakie zna człowiek: zaręczyn i małżeństwa. W Nowym Testamencie Chrystus przedstawia się jako Oblubieniec, który przygotowuje swoją Oblubienicę, a wierzący są powołani, by żyć z Nim w relacji miłości, wierności i oczekiwania.

Ten obraz nie jest przypadkowy. Prawdziwe zaręczyny nie opierają się jedynie na obietnicy, lecz na zachwycie, podziwie i pragnieniu bycia razem. Nikt nie wchodzi w taką relację, jeśli nie został podbity pięknem charakteru ukochanej osoby. Tak samo Bóg odsłania nam piękno swojego Syna, aby przyciągnąć do Niego nasze serca. Nie jesteśmy powołani jedynie do tego, by wierzyć w pewne prawdy o Chrystusie, lecz by Go poznać, podziwiać i kochać.

Gdy patrzymy na pokorę, czystość, dobroć, miłość i świętość Pana Jezusa, w naszym sercu rodzi się pragnienie, by należeć do Niego całkowicie. Na tym polega istota życia chrześcijańskiego: na żywej relacji z Chrystusem, w której Oblubieniec odsłania swoje piękno, a oblubienica zostaje do Niego przyciągnięta i przemieniona przez miłość na Jego obraz.

Jesteśmy powołani, by mieć udział w chwale naszego Pana Jezusa Chrystusa. W Piśmie chwała Boża oznacza nie tylko Jego moc, majestat czy władzę, lecz także piękno Jego doskonałego charakteru. Kiedy Mojżesz prosił: „Ukaż mi, proszę, twoją chwałę", Bóg mu odpowiedział: „Sprawię, że cała moja dobroć przejdzie przed twoją twarzą" (Wj 33:18-19). Chwała Boża objawia się więc w Jego moralnym pięknie: w dobroci, sprawiedliwości, miłosierdziu, miłości i świętości.

Bóg nie odsłania nam tego piękna tylko po to, byśmy je kontemplowali z daleka, lecz po to, byśmy zostali do Niego przyciągnięci.

Nasza miłość do Chrystusa jest odpowiedzią serca na odkrycie Jego miłości i piękna. W miarę jak Go poznajemy, pociąga nas Jego charakter i zachwyca to, kim On jest w swojej istocie. Widzimy Jego łagodność, Jego pokorę, Jego cierpliwość i Jego ofiarną miłość, i zaczynamy pragnąć Go nie tylko jako Zbawiciela, lecz także jako wzoru dla naszego życia.

Pismo posługuje się obrazem zaręczyn i małżeństwa właśnie po to, by opisać tę relację. Nie jest to relacja oparta na strachu czy obowiązku, lecz na miłości, podziwie i zachwycie. Bóg odsłania swoje piękno, aby nasze serca zostały zdobyte dla Chrystusa, a my odpowiedzieli miłością wolną i całkowitą.

Celem Boga nie jest jednak tylko to, byśmy podziwiali piękno Chrystusa, lecz to, byśmy zostali przemienieni na Jego obraz. Prawdziwa miłość rodzi podobieństwo. Kto naprawdę kocha, pragnie być podobny do ukochanej osoby. Dlatego Paweł mówi:

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wzrostu pełni Chrystusa" (Ef 4:13)

Bożym planem dla nas nie jest jedynie to, byśmy otrzymali przebaczenie albo trafili do nieba, lecz to, byśmy zostali ukształtowani na wzór charakteru Chrystusa. Patrząc na Jego piękno, zaczynamy kochać to, co On kocha, nienawidzić tego, czego On nienawidzi, i odzwierciedlać w naszym życiu to samo moralne piękno.

W tym sensie całe życie chrześcijańskie można rozumieć jako czas duchowych zaręczyn. Oblubieniec odsłania swoje piękno, pociąga serce Oblubienicy i przygotowuje ją do wiecznego zjednoczenia ze sobą. Pierwsza miłość rodzi się z tego wpatrywania się w Chrystusa i rośnie, w miarę jak coraz lepiej Go poznajemy. Tak wypełnia się Boży plan: abyśmy zostali przyciągnięci do Jego Syna, przemienieni na Jego obraz i przygotowani do wiecznej chwały.

W Objawieniu 19:7-9 czytamy:

„Cieszmy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała. I dano jej ubrać się w bisior czysty i lśniący, bo bisior to sprawiedliwość świętych. I powiedział mi: Napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka".

Widzimy tu cel, do którego prowadzą te duchowe zaręczyny. Jesteśmy powołani, by stać się Oblubienicą Chrystusa, przygotowaną na spotkanie z Oblubieńcem. To jedno z najwznioślejszych powołań, jakie ukazuje Pismo.

Rozdział 21 Objawienia kontynuuje ten obraz, opisując ostateczne wypełnienie Bożego planu:

„Ujrzałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące od Boga z nieba, przygotowane jak oblubienica przyozdobiona dla swego męża".

Następnie rozlega się głos, który mówi:

„Oto przybytek Boga z ludźmi! Zamieszka z nimi, a oni będą jego ludem. Sam Bóg będzie z nimi. Otrze z ich oczu wszelką łzę i śmierci już nie będzie. Nie będzie też smutku ani krzyku, ani bólu, bo pierwsze rzeczy przeminęły".

Oto ostateczny cel Oblubienicy: pełna i wieczna społeczność z Bogiem.

Pismo pokazuje jednak, że to powołanie wymaga wytrwałości. W Objawieniu 21:7 czytamy:

„Kto zwycięży, odziedziczy wszystko i będę dla niego Bogiem, a on będzie dla mnie synem".

Oblubienicę tworzą zwycięzcy, ludzie, którzy pozostają wierni swojej miłości do Chrystusa aż do końca.

Co więcej, w Objawieniu 22:17 znajdujemy jeden z najpiękniejszych obrazów duchowej dojrzałości:

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź!"

Oblubienica tak bardzo zjednoczyła się z pragnieniami Oblubieńca, że mówi razem z Duchem Świętym. Została przemieniona na obraz Chrystusa i może wziąć udział w weselu Baranka.

Słowo Boże pokazuje nam więc jasno, do czego jesteśmy powołani. Jesteśmy przedstawieni jako Oblubienica przygotowana dla swojego Oblubieńca, jako synowie Boga i bracia Pana Jezusa. Cała nasza droga jest przygotowaniem do tego spotkania. Jesteśmy powołani, by pielęgnować relację miłości z Chrystusem, dawać się pociągać pięknu Jego charakteru, wzrastać do miary wzrostu Jego pełni i pozostać wiernymi aż do dnia, w którym zaręczyny przemienią się w wieczne wesele Baranka.

Przypominam wam o kościele w Efezie, który narodził się dzięki pracy apostoła Pawła i o którym jest mowa w 2. rozdziale Objawienia. Przesłanie skierowane do tego kościoła wzywa nas, byśmy zbadali naszą relację z Bogiem i przypomnieli sobie powołanie, które otrzymaliśmy.

Pan Jezus powołał ten kościół do życia przez Ewangelię, lecz on utracił coś tak ważnego, że Pan ostrzega go, iż odbierze mu świecznik. Świecznik oznacza świadectwo i światło, które Bóg daje kościołowi. Utrata tej najistotniejszej rzeczy pociągała za sobą tak poważne skutki, że sam Pan mówi, iż przyjdzie i ruszy świecznik z jego miejsca.

Czytamy w Objawieniu 2:1-5:

„Do anioła kościoła w Efezie napisz: To mówi ten, który trzyma siedem gwiazd w swojej prawej ręce, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników: Znam twoje uczynki, twoją pracę i twoją cierpliwość i wiem, że nie możesz znieść złych i że poddałeś próbie tych, którzy nazywają się apostołami, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Wytrwałeś też i masz cierpliwość, i pracowałeś dla mego imienia, a nie ustałeś. Ale mam nieco przeciw tobie – że porzuciłeś twoją pierwszą miłość. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki. A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i ruszę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował”.

Pamiętam, jak przed laty czytałem ten fragment i nie rozumiałem, co Pan Jezus miał na myśli, mówiąc: „Mam nieco przeciw tobie – że porzuciłeś twoją pierwszą miłość”. Nie mówił o jakiejś późniejszej miłości, lecz o pierwszej. Szukałem odpowiedzi, zadawałem sobie pytania, badałem Pisma, ale nie potrafiłem zrozumieć, co znaczy porzucić pierwszą miłość.

Miałem, jak się zdawało, wszystkie zalety wymienione w tym fragmencie: pracę, cierpliwość, rozeznanie wobec złych, umiejętność poddania próbie tych, którzy podawali się za apostołów, i zdemaskowania ich kłamstwa, cierpienie dla imienia Pana i wytrwałość bez ustawania. A jednak czegoś brakowało. Nie rozumiałem jeszcze prawdziwego powołania Pana.

On powołał nas, byśmy byli Jego Oblubienicą. Pismo mówi: „Jego małżonka się przygotowała”. To przygotowanie jest kluczowe. Życie małżeńskie nie zaczyna się w dniu ślubu, lecz przygotowuje się je długo wcześniej. Czas, w którym teraz żyjemy, można porównać do duchowych zaręczyn między Chrystusem a Jego odkupionymi.

W takiej relacji musi być miłość. Nikt nie może zostać żoną bez miłości. Dlatego pierwsza miłość nie jest drugorzędnym szczegółem życia chrześcijańskiego, lecz samym fundamentem relacji między Chrystusem a Jego Oblubienicą. Nawet jeśli jest służba, wytrwałość i poświęcenie, bez tej miłości brakuje tego, co w relacji z Panem najważniejsze.

Wielu ludzi przychodzi do Boga z różnych powodów: ze strachu przed piekłem, z pragnienia nieba albo z potrzeby pomocy. Ale życia chrześcijańskiego nie da się na dłuższą metę podtrzymać takimi pobudkami. Tylko miłość może podtrzymać żywą relację z Chrystusem. Dlatego tak wielu męczy się w drodze. Nie można stracić czegoś, czego nigdy się nie miało. Zanim utraci się pierwszą miłość, trzeba ją najpierw poznać.

Apostoł Paweł mówi właśnie o tej relacji w 2 Liście do Koryntian 11:1-4:

„Jestem bowiem zazdrosny o was Bożą zazdrością; zaręczyłem was bowiem z jednym mężem, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę".

Paweł wyraża tu Bożą zazdrość. Taka zazdrość istnieje tylko w relacji miłości. Bóg nie chce podzielonego serca. Pragnie, byśmy kochali Go całą naszą istotą.

Dlatego Paweł obawia się, by wierzący nie zostali zwiedzeni, tak jak Ewa została zwiedziona przez węża, i nie odstąpili od czystości i wierności wobec Chrystusa. Ostrzega przed głoszeniem innego Jezusa, innego ducha i innej ewangelii. Niebezpieczeństwem jest nie tylko wyparcie się Chrystusa, ale także przyjęcie fałszywego obrazu Jego osoby, który nie wymaga już wyłącznego oddania ani pełnej miłości.

Pierwsza miłość to ta czysta, głęboka i pełna żaru miłość, która cechuje prawdziwą relację z Chrystusem. Nie jest ona, jak wielu sądzi, entuzjazmem początków, lecz samym źródłem i siłą napędową życia duchowego. Podtrzymuje nas w chodzeniu z Bogiem, motywuje do posłuszeństwa, umacnia w próbach i sprawia, że służba przestaje być ciężarem, a staje się radością.

Siła tej miłości jest tak wielka, że Pismo porównuje ją z jedną z najpotężniejszych rzeczywistości, jakie zna człowiek:

„Przyłóż mnie do swego serca jak pieczęć, jak pieczęć na swoim ramieniu. Miłość bowiem jest silna jak śmierć, zazdrość twarda jak grób; jej żar to żar ognia, płomień PANA. Wielkie wody nie zdołają zagasić miłości ani rzeki jej zatopić" (Pnp 8:6-7)

Śmierci nie da się pokonać ludzką siłą. Nikt nie ucieknie przed nią o własnych siłach. Tak samo prawdziwa miłość ma moc, która przekracza granice ludzkiej natury. Trwa, wytrzymuje i zwycięża każdą przeszkodę. Jeśli śmierć panuje nad śmiertelnym ciałem, to miłość Chrystusa panuje nad sercem, które w pełni Mu się oddało.

Ta miłość nie wyczerpuje relacji z Chrystusem, lecz ją rozpala. Im lepiej Go poznajemy, tym bardziej Go kochamy. Nie zużywa się przez dawanie, lecz rośnie. Czas jej nie osłabia, lecz wierność sprawia, że dojrzewa. Jest ogniem, który podtrzymuje życie duchowe, i jedyną siłą zdolną ponieść nas aż do mety chrześcijańskiego biegu.

Kościół w Efezie był bogaty w dobre uczynki, ale utracił miłość, która sprawiła, że związał się z Chrystusem. Właśnie dlatego Pan mówi mu: „Porzuciłeś twoją pierwszą miłość".

To ostrzeżenie także dla nas. Bóg wzywa nas, byśmy zbadali swoje serce i zobaczyli, czy miłość do Chrystusa wciąż jest centrum naszego życia. Jeśli bardziej kochamy świat, wygodę, sukces, a nawet Boże błogosławieństwa niż samego Boga, jesteśmy na złej drodze.

Pierwsza miłość jest ogniem, który rozpalił naszą relację z Chrystusem i który ma płonąć aż do końca. To miłość silna jak śmierć, której wielkie wody nie zdołają zagasić ani rzeki zatopić. To ona jest mocą, która przygotowuje nas na spotkanie z Oblubieńcem i której ukoronowaniem będzie pewnego dnia wesele Baranka. Jeśli wytrwamy w tej miłości, dojdziemy do celu, do którego zostaliśmy powołani, ponieważ miłość do Chrystusa jest początkiem, mocą i spełnieniem naszego chodzenia z Bogiem.

Niech Pan pomoże nam wszystkim zrozumieć ten ogień, ten żywy płomień, który ma się w nas narodzić i którego trzeba starannie strzec. Obyśmy nie znudzili się ani nie zmęczyli podtrzymywaniem go. Bóg mówi nam w Liście do Hebrajczyków: „A sprawiedliwy będzie żył z wiary, lecz jeśli się ktoś cofnie, moja dusza nie będzie miała w nim upodobania” (Hbr 10:38). List do Hebrajczyków podkreśla, że Bóg nie ma upodobania w tych, którzy w gruncie rzeczy odchodzą od miłości do Chrystusa, naszego Oblubieńca. Amen.

Źródło: *Powołanie Oblubienicy Chrystusa* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/powolanie-oblubienicy-chrystusa